

Transkrypcja

Muzeum Historyczne w Przasnyszu prezentuje legendy mazowieckie

Jak zamożna osada nad Narwią zwana Tuskiem stała się Pułtuskiem

Dawno, dawno temu nad rzeką Narwią niedaleko ujścia do niej rzeki Pełty wznosiła się osada zwana Tuskiem. Jej mieszkańcy byli zamożni bo osada znajdowała się przy ważnym szlaku handlowym. Co dzień przybijały do portu statki wiozące towary z dalekich krajów.

Mieszkańcy podziwiali je i z ciekawością rozpytywali żeglarzy o to co dzieje się w szerokim świecie. A żeglarze z ochotą snuli swoje opowieści. Mieszkańcy Tuska, choć zasłuchiwali się w gawędy przybyszy, sami nie pragnęli wyprawiać się w daleki świat- dobrze im się żyło w ich osadzie . Byli tu szczęśliwi.

Przez długie wieki nic nie mąciło spokojnego życia mieszkańców. Do czasu...

Pewnego dnia zerwał się wicher straszliwy. Prawdziwy huragan, który przewracał drzewa, zrywał dachy.. czarne chmury przykryły niebo, tak, że mieszkańcom zdało się, że nadciąga koniec świata. Osada pogrążyła się w całkowitych ciemnościach. Potem rozpętała się burza, tak straszliwa, że podobno najstarsi mieszkańcy osady takiej nie pamiętali. Błyskały pioruny, a od nich zapalały się domostwa. Najpierw jedno, potem drugie i kolejne stawało w płomieniach. I pewnie by się cała osada spaliła, gdyby nie zaczął padać deszcz. Na osadę spadły całe strugi deszczu. Padało przez kilka dni.

Kiedy deszcz przestał wreszcie padać, wiatr wiać, a niebo wypogodziło się, ocalałym mieszkańcom ukazał się straszny widok. Z bogatej i kwitnącej osady została ledwie połowa. Reszta zapadła się w wodach rzeki i pod zwałami piasku. Mieszkańcy odbudowali tę część, która ocalała i jako, że została jej tylko połowa nazwali ją Pułtuskiem.

Są jednak takie miejsca w okolicach Pułtuska, w których do dzisiaj słyszać odgłosy zatopionej części osady. Tu odzywa się dzwon zatopionego kościoła, gdzie indziej słyszać jęki wydobywające się spod ziemi. To dawni mieszkańcy Tuska opłakują swój los...